

Bracia Polscy, czyli Arianie – cz. X

[część IX](#)

Zbawienie polega więc na tym, aby człowiek zjednoczył się po śmierci swojej z Bogiem w tym rozumieniu, iżby uczestniczył w Jego naturze. Zbawienie więc jest swego rodzaju fizyczną przemianą natury ludzkiej.

Arianie podnosili, że są dwa niebezpieczeństwa grożące człowiekowi: zabobon i ateizm. Matką zabobonu jest uczciwość pozbawiona sądu, ojcem ateizmu jest sąd pozbawiony uczciwości. By uniknąć obu tych niebezpieczeństw, każdy zajmujący się poznaniem prawdy religijnej powinien posiadać obie te cechy: uczciwość i sąd. Są to bowiem zasadnicze warunki zdobycia dostatecznej znajomości Boga i Chrystusa. Lecz cóż to znaczy: znać Boga i Chrystusa? Znać Boga – tzn. wiedzieć i wierzyć że On jeden sam przez się posiada władzę nad ludźmi, a Jego dobroć moc i mądrość jest tak wielka, że człowieka śmiertelnego i podległego śmierci, jeśli wierzy w Chrystusa i jest Mu posłusznym, chce, może i umie wyzwolić od śmierci i dać mu życie nieśmiertelne. Znać Chrystusa zaś – tzn. poznać dawną Jego funkcję na ziemi i obecną w niebie. Dawna polegała na oznajmieniu woli Boga i jej utwierdzeniu, obecna polega na doprowadzeniu tej woli do końca. Owa wola Boga obejmuje dwie rzeczy: obietnice i polecenia. Obietnicą jest życie w nieśmiertelności, polecenia zaś zmierzają do moralnej odnowy naszych obyczajów i wszelkich czynności. O wypełnieniu pierwszej funkcji Chrystusa świadczy Jego nieskazitelność życia, moc wyrażająca się w cudach oraz cierpliwość okazana w Jego udrękach i śmierci. O wypełnieniu obecnej świadczy Jego nieustanna opieka nad Kościołem i wola doprowadzenia go do nieśmiertelności. Kto odmawia Chrystusowi, ten popełnia takie samo przestępstwo, jakby odmawiał czci Bogu, i tym samym wyklucza się z Kościoła. Gdyby Bóg chciał dla wzmocnienia naszej wiary w posłannictwo Chrystusa dokonać rzeczy dostępnych dla naszych zmysłów – czy to ukazania nam Chrystusa w chwale, czy ludzi radujących się po śmierci szczęściem – nikt by wówczas nie mógł poddawać w wątpliwość objawienia Chrystusa. Jeżeli Bóg nie dostarczył nam tych pewniejszych dowodów dla wykazania prawdy doktryny ewangelicznej, to dlatego, że Bóg chce poddać próbę naszą wiarę, oraz tym większą okazać potęgę i dobroć. Bóg przez Zakon w Starym Testamencie chciał zapewnić ludzkości dowodzenie życiowe i dobrobyt ziemski. W Nowym Testamencie mamy obietnice osiągnięcia nieśmiertelności jako nagrody za wykonanie nakazów Bożych. Na tym polegało właśnie posłannictwo Chrystusa, że zwiastując ludziom ową „dobrą nowinę” wskazał, pod jakimi warunkami mogą oni uratować swoje życie wieczne.

W Piśmie Św. nie należy szukać pomocy w rozwiązaniu różnych zagadnień dotyczących świata i życia, ale wyłącznie wskazań moralnych, których wypełnienie jest warunkiem osiągnięcia nieśmiertelności.

NIEBO I PIEKŁO

Arianie nie operowali alternatywą: niebo lub piekło. Alternatywą wiecznej szczęśliwości nie były wieczne męczarnie, lecz po prostu unicestwienie pośmiertne. Ktokolwiek przeto nie miał możliwości poznać chrystianizmu, ten nie był przez Boga karany, lecz po prostu zapadał się po śmierci w nicość zgodnie z prawami przyrody. Śmierć dla niego nie była karą, gdyż nie wiedział w ogóle, że istnieje możliwość wiecznego życia. Natomiast śmierć – wg socynian – była ciężką karą dla tych, którzy poznawszy Ewangelię, świadomie i z własnej woli postępowali wbrew jej nakazom. Ci bowiem wiedzieli, że można uzyskać nieśmiertelność i możliwość tę zaprzepaścili. Piekło pojmowane tradycyjnie, jako miejsce wiecznych męczarni, było wg arian niezgodne z pojęciem Bożej dobroci i sprawiedliwości. Dostateczną jest kara, jeśli Bóg pozbawia człowieka życia nieśmiertelnego. Śmierć jest dlatego karą, iż od niej już nie można się nigdy uwolnić. Bardzo prawdopodobne jest mniemanie – wg arian – że i bezbożni zmartwychwstaną, aby ujrzeć chwałę Boga, i dopiero potem zginą całkowicie. Ludzie przed Chrystusem sądzeni będą wg swoich uczynków, swego sumienia.

Człowiek wraz ze śmiercią zapada się w nicość. Śmierć jest najstraszliwszym wrogiem ludzkości. Wizja nieuchronnej i koniecznej śmierci odbiera całą radość życia, gdy w walce ze śmiercią jest człowiek zupełnie bezsilny. Bezsilność tę powiększa fakt, że rozum, którym człowiek wyróżnia się wśród zwierząt, nie jest w stanie rozwiązać zagadki przeznaczenia człowieka. Gdyby człowiek wiedział na pewno, że istnieje życie pozagrobowe, inne i piękniejsze, nie chciałby żyć, podobnie jak Kato, który po przeczytaniu dialogu Platona o istnieniu życia pozagrobowego targnął się na siebie. Z tej tragicznej sytuacji może uratować człowieka jedynie Bóg. Rozum bowiem sam przez się nie jest w stanie poznać, czy Bóg istnieje. O istnieniu Boga i możliwej nieśmiertelności może się człowiek dowiedzieć jedynie z objawienia, które przyniósł ludzkości Chrystus.

DUSZA CZŁOWIEKA

„Dusza nic innego nie jest, tylko albo życie człowieka, ciało jego, ale żeby jakie dusze były, albo w niebie używały radości, to szczerze są plotki” – pisze arianin Budny, uważając najwyraźniej duszę, czyli życie



psychiczne, za jeden z przejawów fizycznego życia człowieka.

Arianie głosili, że nie religią i Pismem Św., a filozofią dowodzi się istnienia duszy nieśmiertelnej w człowieku. Człowiek tym się różni od zwierząt, że duch jego dzięki rozumowi i woli jest szlachetniejszy od ducha zwierząt. Istota życia polega na ożywianiu ciała przez ducha. Duch właśnie sprawia, że ja widzę, słyszę itd. Kiedy człowiek umiera, duch opuszcza ciało i tracąc swoją indywidualną odrębność wraca do Boga jako do swego stwórcy.

CHRZEST

Arianie odrzucali chrzest dzieci i domagali się, aby chrzest przyjmowany był dopiero w wieku dojrzałym, by był on wyrazem świadomego i dobrowolnego przystąpienia do Kościoła. Naukę o chrzcie przywiózł do Polski od anabaptystów z Moraw Piotr z Goniądza. Zbór kujawski przyjmuje jako pierwszy w Polsce chrzest przez ponurzenie w r. 1566. Z chrztu ludzi dorosłych przez zanurzenie w wodzie wywodzi się pogardliwa nazwa arian – „nurki”.

WIECZERZA PAŃSKA

Wieczerza Pańska Ciała Chrystusowego na śmierć za nas wydanego i krew na omycie grzechów naszych wylanej jest przypomnieniem. Chleb i wino spożywane są w czasie tego obrzędu symbolicznie jako znaki krwi i ciała Chrystusa, niemniej wierni wynoszą z niej znaczny pożytek, ponieważ: a) w tym się oświadczają, że są przed Bogiem z łaski Jego usprawiedliwionymi, b) stawiają się uczestnikami Ciała Chrystusowego.

„Chleb i wino jest przypomnieniem miłości Boga, nam w Nowym Przymierzu ofiarowanej, która przez śmierć Pana Chrystusową utwierdzona jest” – piszą arianie. Komunię przyjmowali pod dwiema postaciami. Widzieli w niej symbol, stanowczo przecząc kalwińskiej nauce o transsubstancji. Zamiast opłatka używali chleba, komunię przyjmowali siedząc.

TYSIĄCLETNIE PANOWANIE CHRYSTUSA

Arianie, ministrowie zboru lubelskiego Niemojewski i Czechowicz oraz część arian wierzyło w tysiącletnie królestwo Chrystusa. Doktrynę tę przyjmowały sekty ebionitów, marcjonistów, apolinarystów, a także Justyn Męczennik i Tertulian. Opierali oni tę doktrynę na rozdz. XX i XXI Objawienia św. Jana. W 1589 r. odbył się w Chmielniku synod ariański poświęcony temu zagadnieniu.

Unitarianie z Socynem na czele zwalczyli doktrynę, że Chrystus przed sądem ostatecznym założy na ziemi królestwo, które będzie istniało tysiąc lat. Socyn pisał: „Jakkolwiek w kwestii o przyszłym ziemskim królestwie

Chrystusa, widocznym przy pomocy cielesnych oczu i dającym się dostrzec przez te zmysły wraz z cielesną obecnością tegoż Chrystusa na ziemi i to przez okres wielu wieków, zwykłem nieraz powtarzać, że o wiele chętniej słucham, niż mówię o tym i chcę, aby mnie o tym pouczono, niż sam uczyć”.

Poglądy te jednak uważał za sprzeczne z Pismem Św. oraz niebezpieczne. Socyn niejednokrotnie musiał zwalczać poglądy jakie wówczas powstawały, że nie należy wzywać Chrystusa w modlitwach. Uważał on, że Chrystus obecnie przebywając w niebie posiada królestwo. Stąd należy wzywać Go. Że Chrystus obecnie króluje, mówią teksty: 1 Kor. 15:25 „*Bo on musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego*”. Efezj. 1:20-22 „*Której dokazał w Chrystusie, gdy go wzbudził od umarłych i posadził na prawicy swojej na niebiesiech. Wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i państwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. I wszystko poddał pod nogi jego, a onego dał za głowę nad wszystkim kościołowi!*” Mar. 16:19 „*A tak Pan przestawszy z nimi mówić, wzięty jest do nieba i usiadł na prawicy Bożej*”.

Ponieważ Pismo Św. mówi o jednym królestwie Chrystusa, a nie o podwójnym, tzn. że żadne inne królestwo nie nastąpi na miejsce obecnego. O obecnym królestwie Chrystusa mówią liczne miejsca w Ewangelii i pisma apostoelskie. W następstwie przyjęcia poglądu o 1000-letnim królestwie Chrystusa byłoby – zdaniem Socyna – zagłada całej naszej wiary i religii chrześcijańskiej. Przyjmując, że Chrystus przebywając do obecnego dnia w niebie ani jeszcze nie królował, ani nie króluje, nie należy okazywać Mu czci i wzywać Go. Z proroczych przepowiedni o królestwie Chrystusa nic zupełnie pewnego nie można przytoczyć dla udowodnienia królestwa Chrystusa na ziemi, chyba że ktoś twierdzi, iż przed tym królestwem nie było ani nie będzie żadnego królestwa Chrystusa. Jeśliby ktoś chciał dowodzić, czy to na podstawie pism apostołów, czy ewangelistów tego ziemskiego królestwa Chrystusa, to w żaden sposób nie będzie mógł się uporać z argumentem, że właśnie teraz Chrystus rzeczywiście króluje. Nie będzie mógł uniknąć tego, by nie przyjąć wbrew świadectwom świętym albo podwójnego królestwa Chrystusa lub nie negować, że Chrystus, przebywając teraz w niebie rzeczywiście teraz króluje, Chrystus teraz otrzymał najwyższą boską władzę, dzięki której może tak w niebie, jak i na ziemi uczynić wszystko, co chce. „W pismach ewangelistów i apostołów opisuje się przyszłe przyjście Chrystusa do nas z nieba na ziemię wyłącznie w celu sądzenia świata, i to nagle, jak to głównie wynika z nieraz przytaczanego podobieństwa o złodzieju przychodzącym w nocy oraz z owego porównania u Mateusza 24:37 przyjścia Chrystusa z czasami Noego, kiedy był potop. Z tego wynika że Chrystus po przyjściu nie wzniesie na ziemi swego tronu, na którym



siedząc królowałby razem ze swoimi przez bardzo długi okres czasu, ale aby z tego tronu wyrokować zaraz o całym rodzaju ludzkim i jednych nagrodzić wieczną nagrodą innych zaś pokarać śmiercią wieczną. Nie ma w tekstach tych wzmianki, że On zasiądzie na swym tronie, aby królować na ziemi z pobożnymi ludźmi

przez wiele wieków.”

[część XI](#)

R-
„Straż”